

Listopad 2018

W Adasiu



Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, **Klepsydra nad morzem**

Świecie! Chwile marzenia, których mi nie wydrzesz,
mierzę piaskiem, sypanym z garści w dłoń otwartą.
Klepsydra taka, żadnej nie równa klepsydrze,
głosi, że czas jest długi i że mierzyć warto.

Lśniące dreszcze, jak chmury wędrownych motyli
leczą w wieczność, gdzie śmierci nie sięga już hydra.
– Płynąłbyś, piasku życia, nieskończoną wstęgą,
gdybym ja cię mierzyła, marząca klepsydra...



rys. Małgorzata Hawlik, 2A

Polecam: Remigiusz Mróz, Hashtag

Wyobraź sobie, że dostajesz SMS-a z prośbą o odbiór paczki w paczkomacie. Niby nic dziwnego, prawda? A jeżeli jesteś pewien, że nic nie zamawiałeś taką formą dostawy, bo bez potrzeby nie wychodzisz z domu? Już trochę dziwne, ale i ekscytujące.

Z ciekawości jedziesz pod wskazany w wiadomości adres i odbierasz przesyłkę.

Zauważasz, że nie jest prawidłowo zaadresowana, na kopercie jest tylko Twoje przezwisko, którego używają najbliższe Ci osoby. Otwierasz paczkę, a tam kamienna czaszka i kartka z napisem #apsyda. Co robisz?

Z tym wyzwaniem musiała zmierzyć się Tesa, główna bohaterka powieści pod tytułem *Hashtag* autorstwa Remigiusza Mroza.

Tesa jest rozchwianą emocjonalnie kobietą o dużej nadwadze. Ma za sobą kilka prób samobójczych. Mimo wszystko, po poślubieniu Igora jej życie stało się stabilne, a nawet trochę nudne. Nie wie jednak, że niebawem za sprawą jednej paczki to monotonne życie wywróci się do góry nogami. Kobieta po wyszukaniu hashtagu na Twitterze odkrywa, że znajduje się pod nim post, który napisała zaginiona kilka lat temu dziewczyna. Wkrótce dostaje kolejnego SMS-a z prośbą o odbiór paczki i specjalną instrukcją, „przyjdź sama”. Pod jej nieobecność z domu znika Igor, a kobieta zwraca się z prośbą o pomoc do swojego byłego wykładowcy, a zarazem byłego kochanka, Krystiana Strachowskiego. Oboje zaczynają obserwować hashtag #apsyda i pojawiające się pod nim kolejne posty od zaginionych i nigdy nieodnalezionych osób.

Remigiusza Mroza wychwalałam już po przeczytaniu *Behawiorysty* i rzeczą oczywistą dla mnie było, że niebawem znów sięgnę po jedną z jego książek. I tym razem się nie zawiodłam, ponieważ znowu po przeczytaniu musiałam kilka dni dochodzić do siebie. I nie żartuję. Powieść jest tak skonstruowana, że w trakcie czytania momentami nie wiedziałam, co się dzieje, a na końcu, gdy wszystko już stało się jasne, nie mogłam wyjść z szoku. Dodatkową zaletą powieści Mroza jest to, że akcja dzieje się od samego początku, więc czytelnik już po przeczytaniu kilku pierwszych stron nie może się oderwać od książki. Dlatego *Hashtag* polecam zacząć czytać wtedy, gdy wiesz, że nie masz czegoś ważnego do zrobienia.

Paulina Rybakowska, 3CD

Remigiusz Mróz - laureat Nagrody Czytelników Wielkiego Kalibru z 2016 roku za powieść pt. *Kasacja*. Współczesny autor kilku bestsellerów.

Imagine Dragons i Ralph Demolka



Na początku 2019 roku do kin trafi druga część przygód Ralpha Demolki.

Na potrzeby produkcji, amerykański zespół Imagine Dragons nagrał utwór „Zero”.

Filmowa kompozycja doczekała się również oficjalnego teledysku, który pojawił się 23 października. W klipie nie zabrakło odniesień do przesłań, które niesie za sobą produkcja Disneya. Za reżyserię odpowiada Dave Meyers,

który współpracował z Arianą Grande czy Kendrickiem Lamarem. Animacja pokaże słynnego bohatera, który tym razem opuścił ukochany salon gier i przeniósł się do potencjalnie niebezpiecznego świata internetu. Jeśli chodzi o sam utwór „Zero”... Jest to dość odważna kompozycja. W kawałku słyszymy słowa kogoś, kto wątpi w swoją wartość, kto całe dobre samopoczucie opiera na relacji z jedną osobą. „Gdy ta przyjaźń jest zagrożona, pojawia się mnóstwo lęków.” Według Dana Reynoldsa, wokalisty zespołu, *piosenka mówi tym, aby stać się nieco mniej bezwzględny i zrogowaciałym z czasem, gdy zdajesz sobie sprawę, że musisz walczyć i powstać dla samego siebie.* W piosence można odczytać pewien rodzaj mechanizmu obronnego, sposób na zapewnienie sobie kontroli nad swoim życiem, a także ochronę przed kolejnymi przeciwnościami, które nadchodzą. Uważam, że piosenka ta jest idealna na nasze czasy pod wieloma względami. Po pierwsze opowiada między innymi o poszukiwaniu własnej tożsamości, po drugie o samotności w dobie internetu. Mnie osobiście wzrusza wewnętrzna walka bohatera o akceptację samego siebie.

Reasumując, najnowsza produkcja Smoków wzrusza, zmusza do myślenia i refleksji.... pozwala odkryć karty. A czy TY, drogi Czytelniku, odkryłeś już swoje?

Joanna Seliga, 3A

Wycieczka do Kazimierza Dolnego

W piątek 12 października 2018 roku uczestniczyłem razem z klasami I A oraz II A w wycieczce do Kazimierza Dolnego. Zebraliśmy się pod szkołą o godzinie 7:20, po czym autokarem ruszyliśmy w podróż.

Droga była długa, lecz każdy znalazł dla siebie jakieś zajęcie (ja na przykład czytałem lekturę, „Konrada Wallenroda”). Po około czterech godzinach jazdy dotarliśmy na miejsce. Dołączyła do nas przewodniczka, która przedstawiła nam grafik całego dnia. Na początku wspięliśmy się na Górę Trzech Krzyży, z której podziwialiśmy panoramę całego miasteczka. Na szczycie zrobiliśmy sobie zdjęcie klasowe na tle Kazimierza. Po zejściu ze wzgórza ruszyliśmy, by zwiedzić ruiny starego zamku warownego, zbudowanego na przełomie XIII i XIV wieku. Budowla została wzniesiona ze skały wapiennej, w której można było dostrzec różne skamieliny sprzed tysięcy lat. Nasza przewodniczka zwróciła uwagę na to, że w zamku prawdopodobnie istnieje ukryty tunel prowadzący do koryta płynącej nieopodal Wisły, który podobno miał być używany jako droga ucieczki z twierdzy. Kolejną atrakcją było wejście na basztę nieopodal zamku, stojącą na pobliskim wzgórzu. Gdy wspięliśmy się po stromych schodach na szczyt, ujrzeliśmy przepiękną dolinę rzeki. W oddali dało się zauważyć stary zakon, umiejscowiony w otoczeniu bujnej przyrody. Potem zwiedziliśmy kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, w którym znajdują się jedne z najstarszych w Polsce organów. Następnie udaliśmy się na rynek, gdzie każdy miał trochę czasu dla siebie, aby kupić pamiątki lub zjeść lody. Potem udaliśmy się wszyscy na obiad. Po zjedzeniu pizzy powróciliśmy do autokaru, którym ruszyliśmy w drogę powrotną. Dotarliśmy pod naszą szkołę o godzinie 19:10 i wszyscy rozeszliśmy się do domów.

Bardzo podobała mi się wycieczka do Kazimierza Dolnego i na pewno na długo ją zapamiętam. Liczę, że w ciągu roku szkolnego będziemy mieli jeszcze okazję, żeby zwiedzić jakiś inny interesujący zakątek Polski.

Piotr Jądrzyk, 2 A

Maturzyści w Częstochowie

8 października klasy maturalne pojechały do Częstochowy. Wyjazd ten miał na celu modlitwę w intencji o dobre zdanie matury. Zbiórka przed szkołą była o godzinie 7:20. Po drodze standardowo zajechaliśmy do McDonalda. Dojechaliśmy na miejsce około 11:30. Mieliśmy dla siebie pół godziny. Msza miała rozpocząć się o godzinie 12:00, jednakże w wyniku opóźnień zaczęła się dopiero o 12:20. Trwała troszkę ponad godzinę. Przez opóźnienia nie mieliśmy czasu po Mszy, aby zostać w kaplicy i pomodlić się indywidualnie, bądź pochodzić po okolicy. W autokarze znaleźliśmy się około 13:40 i ruszyliśmy w stronę domu. Po drodze zajechaliśmy ponownie do McDonalda. W Piastowie, pod szkołą, byliśmy przed 18. W czasie Mszy, mnie oraz Gosi i Oli, udało się stanąć ponownie przy Najświętszym Obrazie. Byliśmy z tego powodu bardzo zadowolone. Przed Mszą w kaplicy pomodliłyśmy się indywidualnie. Mam nadzieję, że z moją wiedzą oraz łaską Bożą uda mi się zdać maturę w taki sposób, aby dostać się na wymarzone studia.

Agata Jaworska, 3CD

SPOTKANIE Z POETĄ

Paweł Kubiak - początki.

W ostatnim czasie miałam okazję przeprowadzić wywiad z Pawłem Kubiakiem, jednym z bardziej rozpoznawalnych i wpływowych polskich poetów. Poniższy tekst jest jego fragmentem, a także wstępem do dalszych artykułów przybliżających nam osobę Pana Kubiaka oraz jego poezję. Dzisiaj dowiemy się o początkach twórczych poety.

“Pierwsze wiersze pisałem w szkole średniej, oczywiście. Były to teksty romantyczne, miłosne, trochę i protestacyjne.. Byłem zakochany, jak każdy przyzwoity młody człowiek. Jednak było to tylko przejściowe. Później poznałem poezję Przybosa i wszedłem w świat nowoczesnej poezji, zrozumiałem, że rymy nie są jej wyznacznikiem, są zwykle wtórne, człowiek przewiduje, co będzie za chwilę i to jest nudne. Jak poznałem tę awangardę, to zacząłem pisać już takie poważne wiersze. Mój debiut nastąpił w piśmie “Zarzewie”. Pismo to dawno już nie istnieje. Kiedyś to miało duże znaczenie, czekało się miesiącami, latami. Trzeba było biegać do kiosku i sprawdzać, ale to miało swoją cenę, swoją wartość. To było w 1973 roku, minęło 45 lat od pierwszego wiersza w “Zarzewiu”, wtedy poczułem, że będę to robił, że to ważne, że to taka sfera inna od wszystkich, których do tej pory doświadczałem, taka niezwykła. Jak człowiek siedzi w nocy i napisze wiersz, ma takie poczucie, że dotknął innej rzeczywistości, to jest tak jakby wejść w inną sferę, w taką w którą inni nie wchodzą, jest to takie moje. Czuje się, że to inny świat.

W latach 70. zacząłem chodzić do klubu amatorów w Warszawie. Tak się zaangażowałem, że zostałem kierownikiem sekcji literackiej. Później zostawałem nim też w różnych innych klubach warszawskich. W roku 1985 roku wydałem pierwszą książkę, a w roku 1993 zacząłem organizować spotkania w Piastowie, wtedy jako radny.”

Narodziny Joanny

Mała jest twoja największa
łza i mała jest moja
wiedza o smutku. Na ołtarzu
fizjologii składam jeszcze jeden
kryształ soli, przyczynek
bryły rzeczy wielkich, które są
tylko początkiem i kresem.

Nie przetłumaczone słowo

W dzieciństwie

Nikt nie nauczył mnie słowa: kocham.

matka

tłumaczyła je na kobiece: płakać;

ojciec

tłumaczył to słowo na męskie: mieć;

nauczycielka

nie tłumaczyła nam tego słowa,

co należało rozumieć w języku rajskim

jako: owoc zakazany;

ksiądz wytrwale

tłumaczył na uniwersalny język ziemski,

ale był rozumiany podobnie

do wybitnych poetów współczesnych;

dziewczyna

przekonała mnie wreszcie,

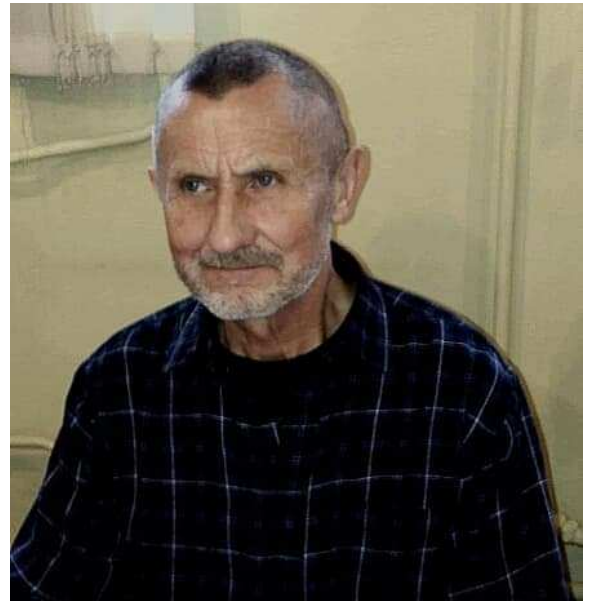
że kochać znaczy: chcieć.

Teraz, kiedy Erich Fromm przetłumaczył mi

słowo: kocham na język intelektualny,

pozostało mi tylko jego

dosłowne tłumaczenie.



W ramionach bezpieczniej

drżysz

gończe psy myśli

czają się

cisza wyje

uciekaj

DWA PYTANIA

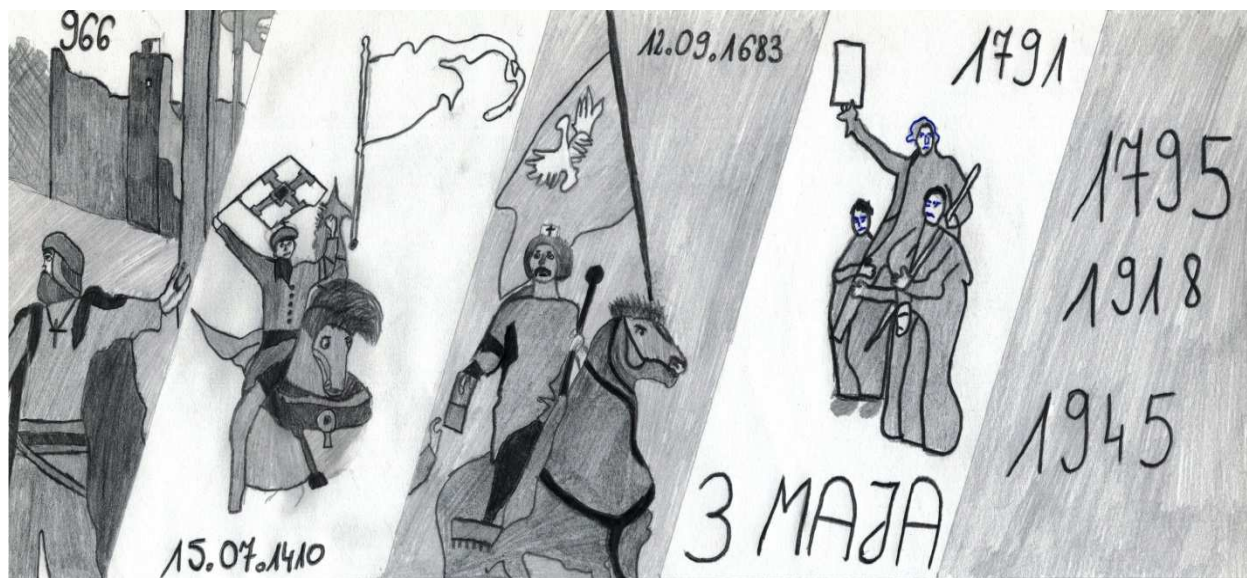
Tym razem swoje dwa pytania kierujemy do Pani Hanny Babikowskiej, dyrektora naszego liceum

1. Jakie obowiązki wiążą się z Pani pracą?

Dyrektor liceum jest jego przedstawicielem na zewnątrz. Reprezentuje jego społeczność przed instytucjami zewnętrznymi. Jest przełożonym służbowym wszystkich pracowników i przewodniczącym Rady pedagogicznej szkoły. Sprawuje też nadrzędną opiekę nad młodzieżą uczącą się w danej szkole. W szczególności (oczywiście w zakresie swoich możliwości) zajmuje się wszystkimi działaniami prowadzącymi do realizacji odpowiedniego poziomu dydaktycznego i wychowawczego w placówce. Z jego inicjatywy organizowane są posiedzenia Rady Pedagogicznej (zespołu wszystkich nauczycieli uczących w szkole). Dyrektor odpowiada za realizację uchwał Rady Pedagogicznej, które podejmowane są w ramach jej kompetencji stanowiących oraz ich zgodność z aktualnie obowiązującymi przepisami prawa oświatowego (uchyla ewentualne uchwały Rady Pedagogicznej, które są sprzeczne z aktualnym stanem prawnym). Koordynuje też działania związane z realizacją zarządzeń organów nadzorujących szkołę. Szczególnym zadaniem realizowanym w naszej szkole jest tworzenie warunków do rozwijania samorządnej i samodzielnej pracy uczniów, np.: prowadzenie Sklepiku szkolnego lub podejmowane działania wewnętrzne i pozaszkolne Samorządu szkolnego. Nasze liceum podejmuje bardzo dużą ilość inicjatyw wspomagających procesy edukacyjne kierowane do młodzieży. Zgodnie z programem rozwoju szkoły zadaniem dyrektora w tym zakresie jest zapewnienie pomocy nauczycielom w realizacji tych zadań i pomoc w ich doskonaleniu zawodowym, służącemu realizacji ww celów. Proces nauczania musi być odpowiednio zorganizowany, w celu umożliwienia realizacji zadań oświatowych wszystkich członków społeczności szkolnej. Menedżer takiej placówki musi być też logistyką, planującym i koordynującym sprawną organizację zadań wszystkich jej przedstawicieli. Stara się zapewniać w miarę możliwości odpowiednie warunki organizacyjne do realizacji zadań dydaktycznych i opiekuńczo-wychowawczych. Na koniec pragnę podkreślić, że priorytetem zarówno kierownictwa naszej szkoły, jak i jej nauczycieli, jest zapewnienie bezpieczeństwa uczniom i wszystkim pracownikom w czasie zajęć organizowanych przez liceum.

2. Co najbardziej Panią satysfakcjonuje w Pani zawodzie?

Największą przyjemność sprawia mi po prostu praca z młodzieżą, zarówno ta dydaktyczna, jak i wychowawcza. To jej sukcesy cieszą każdego nauczyciela, który wybrał swój zawód nieprzypadkowo. Często spotykam się ze swoimi absolwentami. Jest to doskonała okazja do szczerych rozmów i wspomnień dotyczących wspólnych chwil spędzonych w szkole. Najmilsze są jednak spotkania z osobami, które los postawił na mojej drodze w chwili, gdy tzw. „cały świat odwrócił się do nich plecami”. To ci absolwenci, którym często trzeba było poświęcić mnóstwo czasu i energii, a teraz są na najlepszych uczelniach lub już pracują w renomowanych firmach czy prowadzą dobrze prosperujące własne działalności, dają energię do pracy z kolejnymi pokoleniami młodych ludzi. To ich świadectwo i uznanie pamięta się najdłużej. Bardzo lubię też nauczać dzieci świadome, które mają klarowne cele, silną motywację, wspierających rodziców i bliską perspektywę wielu sukcesów. Praca z taką młodzieżą wymaga od nauczyciela nieustannego rozwoju, korzystania z wielu nowoczesnych źródeł wiedzy, przygotowania merytorycznego na najwyższym poziomie. Taka młodzież jest też dla społeczności szkolnej niezwykle ważna, ponieważ wyznacza trendy i pokazuje drogę tym mniej zmotywowanym. Jej wyniki dają ogromną satysfakcję i wspomagają rozwój szkoły. Nauczanie i współpraca z takimi podopiecznymi to rozwój nie tylko ucznia, ale i nauczyciela. Zawsze satysfakcjonowały mnie realizacje zadań wymagających dużego zaangażowania. Praca w szkole jest niezwykle ciekawym zajęciem. Trudno przewidzieć kolejny dzień, wiedząc, że kreatywność młodych ludzi jest cechą, którą doskonałą od przedszkola. Cenię swój zawód za możliwość bezpośredniego kontaktu z ludźmi. Każdy z uczniów jest niezwykły, oryginalny, wyjątkowy. To dzięki nim nieustannie poszerzam swoją wiedzę o otaczającym mnie świecie.



Rys. Eryk Kępski, 3CD

Witam w Polsce

„Co dziś mamy?” –
Zapytało dziecko.
A ja nim na nie spojrzałam,
Ono już nie żyło.

Witam w świecie:
Gdzie marzenia to wolność,
Gdzie nadzieja to życie,
Gdzie wiara to strach przed przyszłością.

Witam w świecie:
Gdzie jedyną dziecięcą zabawką jest broń,
Gdzie rodziną jest wojsko,
Gdzie przyjaciel to granat.

Witam w moim świecie,
Świecie nienawiści i bólu,
Świecie nędzy i głodu,
Świecie, w którym częściej niż życie widuje się śmierć.

Witam w oblężonej Polsce.
Lecz nim się obejrzysz,
Ja to gwarantuję
Przywitam Cię w wolnej i niepodległej Polsce.

Agata Jaworska, 3CD

Na kursie animatorów w Trzebnicy

W dniach 9-11 listopada uczestniczyłam w kursie animatorów w Trzebnicy, o którym wspomniałam w październikowym felietonie. Był to mój drugi kurs. Pierwszy odbył się 5-7 października bieżącego roku.

Na pierwszy kurs pojechałam pociągiem razem z koleżankami Agatą i Asią. Pociąg miałyśmy z rana, więc nie mogłam być w szkole. Byłam bardzo podekscytowana, ponieważ miałam okazję spotkać się z przyjaciółmi z całej Polski. Na miejscu byłyśmy punktualnie. Przywitanie z każdą osobą pochłonęło mi bardzo dużo czasu. Tego dnia w punkcie programu była kolacja i spotkanie integracyjne dla animatorów początkujących – I stopnia. Był to wieczór pełen radości, śmiechu i zabawy. Drugi dzień natomiast był bardzo intensywny. Pobudka o 7 rano. Godzinę później śniadanie, a po nim od razu seria wykładów, na każdym dostawaliśmy pomocnicze konspekty (streszczenie z danego wykładu). Wykłady, jakie mieliśmy, to: „Sakramenty”, „Lectio Divina”, „Prowadzenie kręgu” oraz „Prowadzenie grupy”. Wieczorem odbył się krąg biblijny, po nim kolacja oraz integracja animatorów I, II, III stopnia i Młodych Salwatorianów, tzn. „dinozaurów”, czyli osób, które są ponad trzy lata animatorami. Na zakończenie dnia mieliśmy Mszę Świętą z adoracją. O 23.30 zaczynała się cisza nocna. Niedzielę rozpoczęliśmy o 7.00 Mszą i śniadaniem. Potem było podsumowanie, na którym wyrażaliśmy swoje poglądy i opinie o minionym kursie. O 11 szynobusem wracaliśmy całą grupą aż do Wrocławia.

Na ostatni kurs pojechałam po lekcjach razem z Bartkiem. Na miejsce dotarliśmy po 21. Po raz kolejny witałam się ze wszystkimi, co dało mi dużo energii na wieczór. Niestety, nie dostaliśmy tego dnia kolacji, ponieważ się spóźniliśmy, na szczęście moja mama zrobiła nam kanapki. Dzień zakończyliśmy adoracją i ciszą nocną o 23.30, ale będąc z Agatką w pokoju, nie dało się zasnąć przed 2.00. Następnego dnia pobudka była o 7.30. Dzień wyglądał prawie tak samo, jak na pierwszym kursie. Tym razem jednak krąg biblijny prowadziłam ja, co według uczestników, wyszło mi świetnie.

Tematy drugiego etapu kursu to: „Chrzest i Bierzmowanie”, „Lectio Divina”, „Praca w grupach” i „Asertywność”. W ich trakcie dostaliśmy RMS-owy segregator na nasze konspekty.

Na koniec dnia mieliśmy pogodny wieczór, podczas którego po raz kolejny bawiliśmy się i integrowaliśmy. Dzień minął szybko i cisza nocna zapadła o 23.30. Razem z Agatką i Wiktoria, która dołączyła do naszego pokoju, zasnęłyśmy po 5. rano, co było błędem, ponieważ pobudką o 6.30 rozpoczynaliśmy nowy dzień. Trzeci, ostatni dzień, przebiegał identycznie, jak na poprzednim kursie.

Następny kurs (trzeci etap) ma odbyć się z początkiem kwietnia, jednakże nie wiem, czy na niego pojedę z powodu matur.

Jestem zachwycona kursami. Są one świetnym czasem do „naładowania akumulatorów wiary”, spotkania z przyjaciółmi i „oderwania się” od rzeczywistości.

Agata Jaworska, 3CD



11 LISTOPADA

Obchody odzyskania przez Polskę niepodległości

Dnia 9 listopada 2018 r. w naszej szkole odbyła się uroczystość obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Apel rozpoczął się o symbolicznej godzinie 11.11, gdy uczniowie w całej Polsce śpiewali hymn państwowy. Również nasza szkoła dołączyła do tej akcji.

Apel dzielił się na dwie tematyczne części - drogę do zaborów i walkę Polaków w czasie 123 lat niewoli oraz czas wolności po roku 1918. Ciekawymi akcentami uroczystości były wykonane piosenki przez chór szkolny oraz prezentacje klas. Zatrzymajmy się przy tej kwestii na moment. Przypomnę, iż każda klasa musiała zaprezentować osiągnięcia kilku wybitnych Polaków z czasów trudnych dla naszego kraju. Widownia mogła dowiedzieć się co nieco o polskiej literaturze, kinie, kabarecie, sporcie, chemikach oraz matematykach. Publiczność mogła zobaczyć też prezentację filmową, autorstwa IPN-u, dotyczącą rozumienia, czym jest Polska, co to jest patriotyzm, jak wielki trud trzeba było włożyć w budowę Narodu. Apel zakończyła inscenizacja „Romantyczności” Adama Mickiewicza w wykonaniu klasy 2c.

Najważniejsze jednak znaczenie ma wymowa uroczystości - ważny dla wszystkich przekaz, że od stu lat jesteśmy wolnym państwem, ale że wciąż należy pielęgnować i doceniać naszą suwerenność, gdyż tysiąc lat polskiej historii pokazuje, że nie jest to wartość dana na zawsze.

Apel przygotowała Pani Wioletta Mamcarz, a poprowadziły Wiktoria Niedźwiedz oraz Joanna Seliga.

Joanna Seliga, 3A

Romantyczność w interpretacji kl.2c



pieśni patriotyczne wykonuje szkolny chór

